

# KALWARIAN



### **Redakcja:**

Stanisław Chyczyński (redaktor naczelny)  
Krystyna Duda  
Rafał Gralewski  
Maciej Malec

### **Okładka:**

Maciej Malec, Jarosław Jagła

### **Fotografie:**

Krystyna Duda, archiwum TPKZ

### **Wydawca:**



Towarzystwo Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej  
ul. Mickiewicza 2  
34-130 Kalwaria Zebrzydowska

*Wydano w ramach zadań zleconych Towarzystwu Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej  
przez Radę Miejską i Burmistrza Miasta finansowanych z budżetu Gminy Kalwaria*

**ISSN 1899-8097**

### **Skład i druk**

Zakład Intrologatorski  
Jerzy Szydłowski  
Wojciech Skrzypiec  
30-128 Kraków, ul. Przybyszewskiego 17a

nakład 100 egz.

# KALWARIARZ



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

NR 15 ROK 2021





## SŁOWO WSTĘPNE

# CZAS JAK UCIEKAJĄCY LIS

Życie toczy się do przodu coraz szybciej, a my z mozołem próbujemy za nim nadążyć. Stąd: zadyszka, zabieganie, zaległości. Redagowanie czasopisma społeczno-kulturalnego to modus nadążania za teraźniejszością, która błyskawicznie staje się przeszłością. W przypadku rocznika, jakim jest „Kalwariarz”, próba bycia *au courant* ze zmieniającym się realem to nie lada wyzwanie. A jednak trzeba usiłować!... Stąd – sprawozdania, wspomnienia, kalendarium. Ale też wiersze, ciekawostki, recenzje. Życie: kołowrót zdarzeń. Jeszcze do niedawna współtwórca, dokumentalista, prezes honorowy, a teraz już – świętej pamięci, kibicuje nam z góry...

Jakby mało było fatygi z „uciekającym lisem” czasu teraźniejszego, niektórzy spontanicznie zapuszczają żurawia do studni z historią. Jeśli badaczem jest licealista, to w dzisiejszych czasach zaskoczenie bywa pełne, radość zaś tym większa, im mniejsza miejscowość, w której on mieszka. *Casus* młodocianego autora szkicu o Brandysach. Szkoda, że podobnych pasjonatów wśród młodzieży jest coraz mniej. „Życie nad śmiercią przeważa” – pisał kiedyś Poeta, ale w naszej 15-ce przeszłość (to, co już umarło) przeważa nad życiem, więc nad tym, co jeszcze obecne. Albowiem *palatinus* Zebrzydowski to jakby motyw przewodni niniejszego wydania. Więc płomiennie zachęcam do degustacji wody z naszej redakcyjnej studni...

**Stanisław Chyczyński**



## SPRAWOZDANIE

# ZADANIA ZREALIZOWANE W ROKU 2020 PRZEZ TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

zlecone przez burmistrza miasta, umowa nr 1/2020

z dnia 27 lutego 2020 r.

Zadania te dotyczyły: ***Kultywowania tradycji lokalnych, ochrony dóbr kultury oraz organizacji wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych.***

Zrealizowano je w następujący sposób:

- Prowadzono Izbę Muzealną, która jednocześnie jest lokalem Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej. Znajduje się tutaj stała wystawa, na której zgromadzono meble, elementy wyposażenia warsztatu stolarskiego, przedmioty codziennego użytku oraz obrazy, plakaty i zdjęcia dawnej Kalwarii. Lokal przy ul. Mickiewicza 2 jest miejscem klubowych spotkań członków i sympatyków Towarzystwa. Tutaj odbywały się liczne imprezy kulturalne, spotkania z młodzieżą oraz wystawy czasowe – malarstwa, rzeźby i fotografii.
- Powiększono ekspozycję Izby Muzealnej o nowe zbiory, a księgozbiór Towarzystwa o liczne egzemplarze.

W 2020 r. **Izbę Muzealną zwiedziły** osoby prywatne, grupa dzieci i młodzież szkolna z opiekunami. Młodzież szkolna zgłębiła wiedzę w tematach: „Fundatorzy Kalwarii Zebrzydowskiej”, „Historia rzemiosła kalwaryjskiego”. Prelekcję dla uczniów przygotowali Krystyna Duda i Stanisław Sypniewski.

- Gromadzono dokumenty związane z historią Kalwarii Zebrzydowskiej oraz rejestrowano bieżące wydarzenia w mieście, poprzez wykonanie fo-



tografii oraz filmu video. Po opisaniu dokumenty wzbogaciły archiwum Towarzystwa.

- 18 stycznia członkowie TPKZ uczestniczyli w **spotkaniu opłatkowym Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury** w Krakowie, w Bibliotece Wojewódzkiej na Rajskiej.
- Kultuwując *tradycje bożonarodzeniowe naszego regionu*: dnia 30 stycznia 2020 r. zorganizowano *Wspólne Kolędowanie* członków i sympatyków Towarzystwa. Wystawa kartek świątecznych, choinka oraz pięknie przybrane stoły stworzyły nastrój świąteczny. Wspólne kolędowanie wspomagał śpiewem zespół **Sami Swoi** z Przytkowic, przygrywali: **Marian Górkiewicz, Adam Kurowski** oraz **Fryderyk Rudecki**, uświetniając to spotkanie. W imprezie wzięło udział ponad 40 osób.
- Podtrzymując tradycje lokalne, 8 lutego br. zorganizowano w lokalu Towarzystwa tradycyjny **tłusty czwartek** oraz ostatki (tzw. zapusty) – dla członków i zaproszonych gości.
- Przygotowano wspólny wyjazd **KRYSTYN** na **XXIII Ogólnopolski Zjazd w Kołobrzegu**, w dniach 10-14 marca 2020 r. Wyjechały trzy osoby z naszego terenu.



Wspólne kolędowanie



- Z okazji Świąt Wielkanocnych opracowano graficznie i wysłano 15 kart świątecznych – do sponsorów, współpracujących organizacji oraz zaprzyjaźnionych Towarzystw z terenu Małopolski i nie tylko.
- W kwietniu, w ramach walki z COVID-19, mając na uwadze bezpieczeństwo członków, jak i gości odwiedzających lokal Towarzystwa, zainstalowano rozpylacz do dezynfekcji rąk, zakupiono rękawiczki ochronne, wprowadzono ręczniki jednorazowe, a szklanki do napojów zostały oznakowane. Wprowadzono obowiązkowe zachowanie odległości min. 1,5 m od innych osób oraz przymus zakrywania nosa i ust.



Grupa Krystyn w Zarzycach Małych

- Trzynaste **Wspólne Imieniny Krystyn** z miasta i gminy solenizantki świętowały 24 lipca 2020 r. w świetlicy w Zarzycach Małych. Posiadaczki tego uroczego imienia przyjechały do Zarzyc z Krakowa, Wadowic, Bielska-Białej i Wieliczki. Solenizantkom przygrywali do tańca grajkowie z zespołu regionalnego „Sami Swoi” z Przytkowic. Na imieninowym stole nie zabrakło, jak co roku, tradycyjnie kiszonych ogórków, z których Kalwaria od dawien dawna słynęła. Ogórki własnej hodowli zostały przygotowane według starej receptury przez Krystynę Mirochę z Zarzyc Małych.





- Dn. 1 sierpnia 2020 r. w kalwaryjskim klasztorze bernardynów prezes Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej Krystyna Duda uczestniczyła w uroczystości poświęconej **76. Rocznicy Powstania Warszawskiego**.
- 10 września odbyło się **Walne Zebranie Sprawozdawcze** Członków TPKZ za 2019 r.
- Z okazji **Europejskich Dni Dziedzictwa** 13 września 2020 r. przewodnicząca TPKZ wzięła udział w targach książki w Siennej k. Gródka nad Dunajcem. W tym roku Towarzystwo Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej zgłosiło do konkursu wydawane rokrocznie Pismo Społeczno-Kulturalne „Kalwariarz”.
- Prezes Krystyna Duda i członek zarządu Stanisław Babiński 14 września 2020 r. **spotkali się w kancelarii poselskiej w Wadowicach** z posłem Filipem Kaczyńskim, w sprawie ogrzewania lokalu Towarzystwa, z prośbą o pomoc w rozwiązaniu tego problemu.
- Pomimo pandemii 16 września 2020 r. udało się zorganizować **ognisko integracyjne u Olka**, dla członków i sympatyków TPKZ. Tradycyjnie pieczono ziemniaki w ognisku oraz kielbaski i kaszankę na rożnie, zachowując bezpieczeństwo sanitarne związane z panującą epidemią.
- W związku z obchodami **setnej rocznicy urodzin papieża Polaka**, 22 października prezes zarządu TPKZ wzięła udział we Mszy św. dziękczynnej za Patrona Miasta Kalwarii Zebrzydowskiej św. Jana Pawła II Wielkiego. Mszę koncelebrowali ks. dziekan Wiesław Cygan i kustosz sanktuarium kalwaryjskiego o. dr Konrad Cholewa. Na zakończenie uroczystości złożono kwiaty przed figurą Ojca Świętego.
- 24 października 2020 r. członkowie Towarzystwa wzięli udział **w sympozjum naukowym, w formie online**, organizowanym przez klasztor oraz Wyższe Seminarium Duchowne oo. Bernardynów, Urząd Miasta i Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie, pt. „Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620, palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae, w czterechsetną rocznicę śmierci”.
- **11 listopada**, w 102. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, prezes Zarządu Towarzystwa wzięła udział w uroczystości patriotycznej, zorganizowanej przez władze miasta. Po Mszy św. złożyła wiązkę kwiatów pod tablicą pamiątkową.



- Popularyzując działania Towarzystwa wydane zostało **Pismo Społeczno-Kulturalne „Kalwariarz” nr 14, rok 2020.**
- Przed Świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku własnoręcznie przygotowano 20 kart z życzeniami, które wysłano do dobroczyńców i zaprzyjaźnionych Towarzystw z terenu Małopolski i nie tylko.

W związku z epidemią koronawirusa została ograniczona komunikacja zbiorowa, w imprezach organizowanych w ramach zadań zleconych w znacznym stopniu zmniejszył się udział osób (średnia: od 10 do 30). Izbę Muzealną w ciągu roku odwiedziło 200 osób.

Towarzystwo Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej nadal współpracuje z 3 Drużyną Harcerską „Badyle”, z Urzędem Miasta, z Centrum Kultury, Sportu i Turystyki oraz z Biblioteką Publiczną w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ponadto utrzymujemy kontakty z innymi organizacjami i towarzystwami z terenu Małopolski i nie tylko. Uczestniczymy w pracach zarządu Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury w Krakowie.

Ważnym elementem pracy Towarzystwa jest współpraca ze szkołami, m. in. z terenu naszej gminy. Stale pozyskujemy nowe ekspozyty do zbiorów Izby Muzealnej. Zbiory archiwalne udostępniamy osobom piszącym prace magisterskie, związane z historią Kalwarii Zebrzydowskiej oraz na potrzeby wydawnictwa Urzędu Miasta (np. kalendarz 2021).

Należy podkreślić, że wszystkie prace porządkowe, drobne naprawy, przygotowanie wystaw, dyżury oraz prowadzenie spotkań i imprez są wykonywane przez członków Towarzystwa **nieodpłatnie.**

**Krystyna Duda**  
(przewodnicząca TPKZ)

Kalwaria Zebrzydowska, dnia 08.01.2021 r.



CIEKAWOSTKI

## ROKOSZ WG ZIELIŃSKIEGO

W społeczności kalwaryjskiej nie brak kolekcjonerów (np. A.B., Z.K., P.M., T.R., S.T.), którzy zbierają przeróżne calvariana, w tym publikacje literackie. Konkurują ze sobą, śledzą informacje, czatują na Allegro, chodzą po antykwiariatach. Czy któryś słyszał o powieści historycznej „Rokosz” Ryszarda Zielińskiego? Również najnowsza, solidna monografia o Mikołaju Zebrzydowskim (Kraków 2021) w ogóle o „Rokoszu” nie wspomina, choć część dra Bartłomieja Wołyńca zahacza o artystyczny wizerunek Wojewody. Dlatego postanowiłem przypomnieć tutaj to zapoznane dzieło.

Zacznę od zdawkowej prezentacji samego autora. Ryszard Zieliński (1926–1994) był absolwentem Wydziału Prawa UJ. Podczas okupacji walczył jako partyzant AK. Zadebiutował w „Echu Krakowa” (1957) jako publicysta. Był redaktorem tygodnika „Za i przeciw”. Opublikował kilka opowieści monotematycznych (np. o K. Pułaskim, o powstaniu wielkopolskim, o katastrofie gibraltarskiej) oraz 8 powieści historycznych. W l. 1984–92 posłował do sejmiku. Mieszkał w Krakowie.

Powieść „Rokosz” została zrealizowana w 1979 r. nakładem Wydawnictwa MON. Fabuła książki zaczyna się od dnia śmierci Anny Jagiellonki (9 IX 1596), a kończy epizodem pewnej rodzinnej ugody zawartej w Wielką Sobotę 1610. Oczywiście punktem kulminacyjnym jest głośna bitwa pod Guzowem (5 VII 1607). W książce występuje wiele autentycznych postaci, zarówno tych najbardziej znanych (Sigismundus Tertius, Stanisław Żółkiewski, Jan K. Chodkiewicz, Piotr Skarga, Bernard Maciejowski, Jan Sz. Herbut, Feliks Kryski etc.), jak i multum pomniejszych. (Na końcu wydania znajdziemy mini-biografie tych wszystkich osób). Zapewne ze względu na koligacje rodzinne autor odmalował burzliwy przebieg rokoszu 1606–1609, widziany głównie oczami młodego Wojciecha Zielińskiego (1585–1619), uczestnika zjazdów rokoszowych i pośła na sejm.



**RYSZARD ZIELIŃSKI**  
**ROKOSZ**



Z wiadomego powodu nas tutaj najbardziej interesuje postać Mikołaja Zebrzydowskiego, która jednak w utworze tym nie została silnie wyeksponowana. Osobiście założyciel Zebrzydowa pojawia się dopiero na str. 116, przemawia zaś własnym głosem od str. 123. Nawiasem mówiąc, w narracji wspomniana jest Lanckorona, a nawet Kalwaria Zebrzydowska – ta dość niezręcznie, gdyż anachronicznie (!). Persona Zebrzydowskiego została narysowana b. oszczędnie, ale też bez nadmiernych odwołań do czarnej legendy. W ujęciu Zielińskiego przywódca rokoszu nie jest cynicznym warchołem i antypatycznym megalomanem, acz skądinąd nie jest przy tym postacią pierwszoplanową.

Być może najciekawszą interpretacją przyczyn wybuchu rokoszu jest krótki *passus*, w którym czytamy: „Próba zamachu stanu została dokonana. Jedna z bardzo w Polsce nielicznych, połowiczna, wielce dla struktury Rzeczypospolitej szlacheckiej znamienna: Zygmunt III spróbował zerwany sejm ogłosić «doszłym» i na tej podstawie wybierać przynajmniej podatki. Wyniknęła z tego (choć uczciwie trzeba powiedzieć, że nie tylko z tego) wojna domowa, zaś w jej odmętach przepadła ostatnia za czasów potęgi Rzeczypospolitej szansa jej naprawy, czyli dostosowania struktury państwa do potrzeb epoki” (str. 213). Notabene jest to wytoczenie ciężkiego zarzutu wobec poczynań Majestatu, niemniej zarzut ten bywa najczęściej zbywany milczeniem przez zawodowych historyków (np. J. Maciszewski, H. Wisner, T. Graff). Pisarz umiejętnie przedstawia ścieranie się racji politycznych, którymi kierowały się zwaśnione strony konfliktu. Konstatując, że rokosz był „katastrofą wszelkich programów naprawy (...) sejmowania, skarbowości i obrony”, nie pozostawia złudzeń w zakresie oceny tamtych wydarzeń z dłuższej perspektywy dziejowej.

W aspekcie artystycznym omawiana rzecz TROCHĘ przypomina Sienkiewiczowską Trylogię. Stylizacje językowe po mistrzowsku łączą staropolszczyznę ze współczesnym słownictwem. „Rokosz” Zielińskiego mógłby być wzorem dla młodych pisarzy, którzy (mniej lub bardziej udolnie) mają się trudnej sztuki archaizującego stylizowania. Na osobną pochwałę zasługuje koncept sukcesywnego przeplatania narracji krótkimi komentarzami, w których autor podaje wykorzystane źródła archiwalne itp., jawnie oddzielając fikcję literacką od prawdy dziejowej.

**S.Ch.**



## ZAPISKI Z HISTORII

# NOWY POMNIK NA STARYM MIEJSCU

W numerze 13/2019 „Kalwariarza” pisaliśmy o mającym powstać w Kalwarii pomniku Mikołaja Zebrzydowskiego. Prezentowaliśmy projekt autorstwa prof. Karola Bady, krakowskiego artysty rzeźbiarza. Zamieściliśmy też przykład typowej cegiełki, jednej spośród paru rodzajów, które Stowarzyszenie NIEZALEŻNI Kalwaria rozprowadzało w związku z budową tegoż pomnika.

Niekiedy rzeczywistość pozwala na realizację naszych zamierzeń. Stąd w piątkowy poranek 13 listopada 2020 r. prof. Bady, ze swoją ekipą roboczą, przybył do Kalwarii, by zainstalować spiżowy pomnik Zebrzydowskiego, na rynku, w miejscu, gdzie jeszcze do grudnia 2017 r. stał szary peerełowski monument. Powiadomiła o tym TVP, choć uroczystego odsłonięcia nowego obiektu nie było ze względu na pandemię. Natomiast we środę 28 lipca 2021 r., tuż obok pomnika słynnego Wojewody, dla niewidomych ustawiono makietę Drózek kalwaryjskich (stan z XVII w.), którą również wykonał wspomniany artysta. (Znów obyło się bez uroczystego odsłonięcia, mimo że obostrzenia pandemiczne zostały znacznie złagodzone).

Niestety, persona uhonorowana pomnikiem przez Niezależnych to magnat ewidentnie kontrowersyjny. Stąd niektórym kalwarianom dokuczają wątpliwości moralne, co do racji przemawiających za tym przedsięwzięciem. Dla uspokojenia ich wrażliwych sumień powołałam się na jeden wymowny precedens: Otóż kilka lat temu opolanie wznieśli (nieopodal wieży zamku na Górcie) imponujący pomnik X. Władysława Opolczyka. Książę opolski i palatyn węgierski to dopiero kontrowersyjna postać! W 1389 r. dokonał (nieudanego) zamachu na nowego króla Władysława Jagiełłę. W 1392 zastawił Krzyżakom zamek w Dobrzyniu, chcąc uzyskać fundusze na wojnę z Jagiełłą. Ponadto zaproponował im podział Rzeczypospolitej pomiędzy Zakon, Czechy i Węgry. Jako autor najstarszego planu rozbioru Polski uchodzi za jawnego zdrajcę Ojczyzny. Jednak skądinąd ufundował paulinom



Pomnik Zebrzydowskiego i makieta drózek kalwaryjskich, Karol Badyna, fot. Krystyna Duda

klasztor na Jasnej Górze (1382) i ofiarował słynną Czarną Madonnę (1384). Włodarze Opola nie widzieli przeszkód dla uczczenia rzeźbą z brązu jego osoby. Wystarczy?...

**S.CH.**



ADRIAN MUSIAŁ

## BRANDYSOWIE

### CZYLI JAK CHŁOPI STALI SIĘ PANAMI NA KSIĄŻĘCYCH WŁOŚCIACH

Ostatnie lata pełne są niezwykle ważnych rocznic związanych z historią Kalwarii Zebrzydowskiej. Słyszeliśmy o czterechsetleciu lokacji miasta, czy o ubiegłorocznym czterechsetleciu śmierci wielkiego fundatora – Mikołaja Zebrzydowskiego. W wielu publikacjach zawarto obszernie rozdziały poświęcone rodzinie Zebrzydowskich, w naszym mieście ciągle przypominana jest ta zacna rodzina poprzez książki, tablicę czy pomnik. Ich następcy, książęta Czartoryscy, są również zapamiętani jako kontynuatorzy dzieła poprzedników i budowniczości Pałacu – wspianego zabytku, o którym wiedza w ostatnim czasie jest na nowo odkrywana. Zapomniana jest, niestety, trzecia rodzina właścicieli Kalwarii – Brandysowie. W związku z tym, że historii Kalwarii poświęcono wiele publikacji, to pojawiają się w nich informacje o Brandysach, ale są one bardzo skąpe i często błędne. Ta niezwykle fascynująca rodzina nie dorównywała rozmachem poprzednim rodom fundatorskim, ale także zasłużyła się wieloma fundacjami dla miasta i górującego nad nim klasztoru, co powinno zostać przypomniane. Autor postawił sobie za zadanie przypomnienie licznych zasług tej rodziny oraz poprawienie błędów, na jakie natrafia się przeglądając historię rodziny Brandysów.

Pochodzenie rodziny Brandysów owiane jest mgłą tajemnicy. Nazwisko wskazywałoby na koligację z rodem Brandysów herbu Radwan (XVI–XVII w.). Była to rodzina pochodzenia czeskiego i posiadała dobra w okolicy Zatora. Jej najwybitniejszym członkiem był Dziwisz (Dionizy) Brandys – dworzanin, a potem sekretarz królewski. Zbudował on w Graboszycach piękny zamek w stylu renesansowym, zachowany po niewielkich przebudowach do dzisiaj<sup>1</sup>. Czy „nasi” Brandysowie mieli dowody na pokrewieństwo z Brandysami graboszyckimi – nie wiemy (ze względu na ich szybką karierę podawanie się za nich mogło być czystym snobizmem z ich

<sup>1</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.





strony). Jaka była droga Brandysów do Kalwarii? Wiele źródeł książkowych i archiwalnych mówi o tym, że Brandysowie przybyli z nadwiślańskiego Czernichowa<sup>2</sup>. Jest to bez wątplenia prawdziwa informacja. Czernichów ze względu na położenie był ośrodkiem flisactwa i związanego z nim szkutnictwa. Brandysowie byli jedną z tych rodzin, które w końcu XVIII w. dorobiły się sporego majątku na budowaniu galarów, co pozwalało im nawet na kupno wsi<sup>3</sup>. Brandysowie byli członkami spółki flisackiej razem z rodzinami Grzywów i Sroków. Mieli rozległe interesy na terenie całego kraju, przez co musieli utrzymywać plenipotentą, którym był adwokat Mateusz Dunajewski. Członkiem spółki był Tomasz Brandys, znany również ze swojej patriotycznej działalności<sup>4</sup>. Historia związana z jego pomocą Tadeuszowi Kościuszce była później szeroko opisywana w wielu publikacjach, napisano nawet na podstawie tego powieść. Prawdopodobnie w 1791 kupił część wsi Wysoka i stał się kolatorem tamtejszego kościoła<sup>5</sup>. Żonaty z Katarzyną z Nowowiejskich miał dwóch synów: Jana Kantego (1780–1843) i Wojciecha (1794–1872). Dotychczas pisano, że to Jan Kanty miał syna Wojciecha, co jest nieprawdziwą informacją (sic!). Po głębszej analizie źródeł archiwalnych można bez wątplenia stwierdzić, że Jan Kanty i Wojciech byli braćmi<sup>6</sup>. Tomasz zmarł w 1819 r. w Wysokiej i został pochowany w krypcie pod tamtejszym kościołem, zachowało się jego epitafium.

W tym samym czasie właścicielem obszernych dóbr kalwaryjskich, rozciągających się od miasteczka Kalwarii po nadwiślańską Brzeźnicę, jest książę Kazimierz Czartoryski, syn łowczego koronnego Stanisława i Anny z Rybińskich. Bardzo smutna jest biografia tego potomka, zasłużonego dla dziejów Polski, rodu. Już od najmłodszych lat dotknięty był różnymi chorobami. Studiował krótko na Akademii Zamojskiej, próbował pomagać swoim kuzynom ze sławnej Familii, miał nawet ożenić się z księżniczką Konstancją Poniatowską, ale większość czasu spędzał poza granicami kraju. Jako dziedzic sporej fortuny po ojcu, jeździł po Europie lecząc się w znanych kurortach. Zachowało się wiele informacji o jego pobycie w Anglii, gdzie odgrywał ważną rolę u boku polskiego posła na tamtejszym dworze, u końca Rzeczypospolitej<sup>7</sup>. Niestety, mimo wielu nadziei na przysłużenie się krajowi jak jego brat, karierę Księcia przerwał

<sup>2</sup> m.in. *Przewodnik Naukowy i Literacki: dodatek do Gazety Lwowskiej*, R.47 t. 45 z. 8 (1919) str. 37.

<sup>3</sup> A. Wybranowski, *Ongi w dworach i dworach szlacheckich*, Warszawa 1901.

<sup>4</sup> *Niedziela*, 1892 nr 26 str. 305.

<sup>5</sup> Ks. T. Madoń SAC, *Z dziejów parafii i wsi Wysoka*, Warszawa 2006.

<sup>6</sup> m.in. *Kontrakt pomiędzy Brandysami dzierżawcami, a Hrabią Alfredem Potockim z Łańcuta w sprawie dzierżawy Klucza Kalwaryjskiego*, Archiwum Bernardynów w Krakowie.

<sup>7</sup> Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972.



Wojciech Brandys

rok 1789, kiedy z niewiadomych przyczyn (krążyły wtedy słuchy, że z powodu niefortunnej miłości<sup>8</sup>), popadł w obłąd. Z opisów lekarskich możemy się dowiedzieć, że Księżę całkowicie postradał rozum, nie było z nim żadnego kontaktu, nawet najlepsi lekarze nie widzieli szans na wyzdrowienie<sup>9</sup>. Dobrami początkowo zajmował się brat, książe Józef Klemens Czartoryski. Przyjeżdżał co jakiś czas do Krakowa, sam wydawał dyspozycje plenipotentom i prowadził księgi rachunkowe. Początkowo zarządcą

<sup>8</sup> K. Girtler, *Opowiadania. Pamiętniki z lat 1832-1857*.

<sup>9</sup> *Akta opieki Księcia Kazimierza Czartoryskiego*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie.



dóbr Kazimierza był Jan Podleski. W późniejszym czasie Księżę dawał w dzierżawę Państwo Kalwaryjskie. Pierwszym dzierżawcą był Ignacy Radzikowski, komisarz księżcy w Tarnowie, który wyremontował Pałac, zamieniony podczas wojen napoleońskich na szpital wojenny, i krótko w nim mieszkał. Następnym dzierżawcą około 1820 stał się Jan Kanty Brandys. Brandysowie już wcześniej interesowali się Kalwarią, gdyż w 1816 skupili na licytacji sporą ilość wyposażenia pałacowego. Mieli oni dużą samodzielność w dzierżawie, nie musieli się zbytnio tłumaczyć przed kuratorami księcia Kazimierza, którymi była rodzina Zamoyskich, ani tym bardziej przed samym Księciem, mieszkającym w tym czasie w Krakowie na ul. Św. Jana, otoczonym liczną służbą, najlepszymi medykami, i dogładanym przez mieszkającą z nim ordynatową Zamoyską. W 1828 skończyło się ponad 150-letnie panowanie rodu Czartoryskich w Kalwarii. W wieku 72 lat umarł książę Kazimierz.

Całe dobra przechodzą na 5 bratanic Księcia oraz na Zamoyskich. Administratorem spadku zostaje Alfred Potocki z Łańcuta. Przedłuża dzierżawę Brandysom, ale tym razem bez Pałacu z ogrodem i wsi Bugaj. W 1835 spadkobiercy decydują się wystawić majątek na licytację. Trybunał Rzeczypospolitej Krakowskiej zajął się spuścizną po księciu Czartoryskim. Na licytacji dobra kalwaryjskie kupują (za sumę 148.501 florenów) bracia Brandysowie z Wysokiej<sup>10</sup> W jaki sposób udało im się zgromadzić tak wielki majątek? Już Tomasz Brandys zgromadził spory kapitał, który pozwolił mu kupić Wysoką. Brandysowie po tym, jak stali się Panami na Wysokiej, nadal zajmowali się szkutnictwem, wysługując się swymi biedniejszymi krewnymi, którzy byli sołtysami w Kłokocynie<sup>11</sup>. Następnym źródłem zarobku była dobra gospodarka w dobrach Czartoryskich. Już książę Józef Klemens założył duży browar w Brodach, co było intratną częścią majątku.

Jan Kanty Brandys był znany ze swojej dobroczynności. Ufundował stypendium swojego imienia dla uczniów szkoły ludowej w Kalwarii i zapisał również 400 florenów, ulokowane na wsi Wysoka, dla klasztoru kalwaryjskiego. W 1843 r. w Wysokiej umiera Jan Kanty Brandys, zostaje pochowany w kaplicy rodowej w Zebrzydowicach. Właścicielem całości dóbr zostaje jego brat Wojciech, sam Jan Kanty prawdopodobnie nie miał dzieci.

Wojciech Brandys urodził się ok. 1794 r. i uczył się w Gimnazjum Pijarów w Podolińcu na Słowacji.<sup>12</sup> W Galicji, żeby być właścicielem ziemskim, trzeba było mieć

<sup>10</sup> Ks. H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia Klasztoru Bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska 1987.

<sup>11</sup> Informacja p. Andrzeja Kontkiewicza – potomka Brandysów.

<sup>12</sup> M. Adamczyk, *Szkoły obce w edukacji Galicjan część 1*, str. 246.



Zameczek Czarotoryskich w Kalwarii (1849), mal. Aleksander Płonczyński; MN w Krakowie

potwierdzone szlachectwo. Nie wiadomo, czy Brandysowie mieli dowody na pokrewieństwo z Brandysami z Graboszyc, ale już Tomasz Brandys, do niedawna zwykły chłop-galarnik, na epitafium tytułuje się: „Thomae de Graboszyce Radwan-Brandys”. W 1841 r. cesarz Ferdynand I Habsburg potwierdza Brandysom stare galicyjskie szlachectwo. Akt nobilitacji znajduje się w Pałacu Schönbrunn w Wiedniu. Co ciekawe, Brandysowie nie dostają herbu Radwan ze złotą chorągwią na czerwonym tle, jak Zebrzydowscy, ale dostają herb ze złotą chorągwią na białym tle. Wojciech Brandys staje się pełnoprawnym szlachcicem, niektórzy tytułują go nawet baronem, a w 1845 zostaje członkiem Stanów Galicyjskich<sup>13</sup>. Ciekawy musiał być widok chłopskiego syna w złoto-czerwonym mundurze stanowym, pośród książąt i hrabiów. Warto wspomnieć o b. ciekawej działalności patriotycznej Wojciecha Brandysa. Po upadku Powstania Listopadowego, dwór w Brodach stał się punktem przerzutu żołnierzy w głąb Niemiec i Francji, ale także przytułkiem dla biednych i schorowanych ex-wojskowych. Szacuje się, że przez Brody przeszło ok. tysiąca wojskowych. Jednym z najśłynniejszych gości Brandysa był Konstanty Julian Ordon, znany z wiersza Adama Mickiewicza „Reduta Ordona”. Nie zginął bohaterską śmiercią jak w wierszu, ale uciekł do Galicji, do Brandysa w Kalwarii, a później popełnił samobójstwo we

<sup>13</sup> B. Łoziński, *Galicyjski Sejm Stanowy 1817-1845*, Lwów 1905.



Włoszech<sup>14</sup>. Brandys znany był z brawurowej akcji podczas Powstania Krakowskiego w 1846, kiedy pojął dowódcę sił austriackich gen. Ludwiga Collina, a później od strony Podgórza wkroczył zwycięsko, przy salwach armatnich, do wiwatującego miasta. Nie ominęła go również słynna Rabacja Galicyjska. 26 lutego 1846 został napadnięty przez okolicznych chłopów i z powodu znalezienia sporej ilości broni został ciężko raniony w głowę. Uniknął śmierci dzięki sprytniej akcji komisarza Alojzego Planera, który udawał, że aresztuje Brandysa i ukrył go w Wadowicach<sup>15</sup>. Kalwaria zawdzięcza Wojciechowi Brandysowi przywilej na 4 jarmarki rocznie, uzyskany po wielkim pożarze miasta w 1859<sup>16</sup>. Mimo wielu nieporozumień Brandysów z klasztorem na tle Pałacu (w którym Brandys chciał założyć drukarnię dzieł katolickich prowadzoną przez Walerego Wielogłowskiego), starali się utrzymywać poprawne kontakty towarzyskie. Wojciech Brandys ufundował nawet ganek nad wejściem do bazyliki, z miejscem do odprawiania mszy świętej. Tenże Brandys zmarł we śnie 24 czerwca 1872 w Brodach. Żonaty z Józefą z Fischerów, córką bogatego krakowskiego kupca i właściciela majątku «Mikołaj» pod Wadowicami, miał czworo dzieci. Syn Tomasz zmarł w wieku 18 lat w 1850. Córka Seweryna wyszła za hrabiego Tytusa Drohojewskiego z Ryczowa. Syn Stanisław Edmund odziedziczył po ojcu majątek ziemski i stał się kolejnym „Panem na Kalwarii”.

W różnych okresach Brandysowie byli właścicielami następujących wsi lub ich części: miasto Kalwaria, Brody z Solcą, Barwałd Górny i Średni, Bugaj, Stanisław Dolny i Górny, Przytkowice, Leńcze, Wysoka, Marcyporeba, Sosnowice, Wielkie Drogi z Trzebolem, Brzeźnica. Stanisław Edmund rządził swymi obszernymi włościami 14 lat, zmarł w 1886. Żonaty był z baronówną Ewą ze Skarżyńskich. Miał dwoje dzieci, synów Jana Fryderyka (1870–1941) i Wojciecha (1872–1900). Jan Brandys był niezwykle ciekawą postacią. Na pewno zapomniał całkowicie o swoich chłopskich przodkach i prowadził życie bogatego arystokraty. Kształcił się na Uniwersytecie w Hohenheim, gdzie poznał przyszłego króla Wirtembergii Wilhelma, który został jego przyjacielem i często odwiedzał go w Stuttgarcie<sup>17</sup>. Żonaty był z Zofią z Tustanowskich, którą poznał dzięki protekcji Hallerów z Polanki. Po śmierci ojca dobra rodowe zostały podzielone między dwóch braci. Jan obrał jako główną siedzibę pałac w Wielkich Drogach, a Wojciech pozostał w Kalwarii i mieszkał w pała-

<sup>14</sup> E. B. Pawłowicz, *Życia Ordona*, Lwów 1906.

<sup>15</sup> J. Wawel-Louis, *Kronika Rewolucji Krakowskiej w roku 1846*, Kraków 1898.

<sup>16</sup> P. Moskała, *Kalwaryjski Alfabet albo Palus calvariensis*, Brody 2018.

<sup>17</sup> K. Krzeczunowicz, *Historia jednego rodu i dwu emigracji*, Londyn 1973.



Pałac Hammerlinga w Brodach

źródło – MuFo Kraków

cu w Brodach. Wojciech Brandys ciężko chorował na nerki i zmarł przedwcześnie w wieku 28 lat. Jego część dóbr (z Kalwarią i Brodami) brat Jan sprzedał w 1905 hrabiemu Ludwikowi Dębickiemu, znanemu publicyście i pisarzowi.

Brandysowie wyjeżdżali często za granicę, do Egiptu lub do Francji, gdyż ich syn Stanisław chorował na astmę. Podczas tych podróży Jan Brandys, jako wielbiciel kolonializmu, poznał wiele ważnych osobistości, wśród nich był lord Kitchener, znany dowódca brytyjski z I Wojny Światowej. Brandys miał również dość duże zdolności gospodarskie, jego majątek był uznawany za wzorowy. W Krakowie posiadał pałac na ul. Warszawskiej, gdzie organizował wielkie bale i zabawy. Do dworu w Wielkich Drogach przybywali znani malarze europejscy, generałowie i inne osobistości. Z jednej z podróży do Egiptu przywiózł ze sobą Murzynka do Wielkich Dróg, a ściślej – młodego Araba o imieniu Hassan, który służył im jako lokaj. Prawdziwą furorę zrobił, gdy Brandysowie jeździli z nim po Krakowie jako ze stangretem. Dobra passa skończyła się wraz z wybuchem wojny w 1939. Niemcy zarekwirowali wielki 50-pokojowy pałac w Wielkich Drogach na potrzeby ośrodka wypoczynkowego dla oficerów. Właściciele wyprowadzili się do Krakowa, gdzie mieszkali w małym mieszkaniu. Schorowany Jan Brandys zmarł ze zgrzyoty w 1941. Jego żona Zofia zmarła w 1950. Pochowano ich na cmentarzu zebrzydowickim, w grobie krewnego – ks. Zapałowicza<sup>18</sup>. Z pięknego nie-

<sup>18</sup> A. Bogunia-Paczyński, *Jan Brandys – Automobilier z Wielkich Dróg*, W: Małopolska... R. XV, Kraków 2013.



Salon Brandysów w pałacu Hammerlinga

gdyś dworu w Wielkich Drogach, po spaleniu podczas wojny, zachowała się jedynie kuchnia oraz figura Matki Boskiej, obecnie stojąca przed kościołkiem w Sosnowicach.

Brandysowie są przykładem rodu, który zrobił zawrotną karierę. Dzięki przedsiębiorczości i zawziętości, ze zwykłych chłopów stali się jedną z najbogatszych rodzin w okolicach Krakowa. Przez 3 pokolenia nie tylko polepszali własną sytuację materialną, ale starali się działać dla dobra ziomków zamieszkujących ich dobra. Zapisali się w historii jako wielcy dobroczyńcy i patrioci, walczący o ujarzmioną przez zaborców ojczyznę. Nie zapominajmy o tej rodzinie, zwłaszcza gdy nie zachowało się po niej zbyt wiele pamiątek, prócz pięknego dworu w Brodach, zwanego pałacem Hammerlinga. Niestety, dwór obraca się w ruinę, a jest to miejsce, które dwukrotnie zapisało się w historii Polski. Raz podczas i po powstaniu listopadowym, a po raz drugi w 1923, kiedy omawiano w nim słynny Pakt Lanckoroński, który doprowadził do przejścia władzy przez ugrupowania prawicowe i stworzył rząd Wincentego Witosa. Ale o tym innym razem...

**Adrian Musiał** – rocznik 2004. Rodem z Kalwarii Zebrzydowskiej. Pasjonat historii dawnych Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego, a w szczególności rodzinnej Ziemi Kalwaryjskiej. Uczeń XX LO w Krakowie, o profilu humanistycznym. Poseł na XXVII Sejm Dzieci i Młodzieży. Obecnie mieszka w Wołowicach (gm. Czernichów).



PAMIĘTAMY

## STANISŁAW SYPNIEWSKI

Stanisław Sypniewski urodził się 22 sierpnia 1944 r. w Koninie. Ojciec jego Józef z zawodu był fotografem i prowadził własny zakład fotograficzny, matka Zofia z Szymczaków prowadziła gospodarstwo domowe. Do Szkoły Podstawowej nr 3 uczęszczał w Koninie przy ul. Kolskiej (obecnie im. Zofii Urbanowskiej). Również w rodzinnym mieście ukończył liceum ogólnokształcące przy ul. Mickiewicza 1, gdzie w 1962 r. zdał maturę. Następnie od 1962 do 1964 pobierał naukę w dwuletniej Państwowej Szkole Górniczej w Chorzowie-Batorym, w której otrzymał dyplom technika górnika. W latach 1964 – 1970 studiował w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, na Wydziale Górniczym, specjalność górnictwo odkrywkowe węgla brunatnego. Za bardzo dobre wyniki w nauce otrzymał honorową szpadę górniczą oraz tytuł magistra inżyniera. Natomiast 27.04.1988 r. ukończył Podyplomowe Studium Kwalifikacyjne w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Powstańców Śląskich w Opolu, w zakresie nauczania fizyki.



Stanisław Sypniewski

W 1970 r. w kościele przyklasztornym w Kalwarii Zebrzydowskiej wziął ślub z Marią Wojas, pracującą jako położna w Szpitalu im G. Narutowicza w Krakowie. Małżonkowie zamieszkali w Koninie, gdzie 9 lipca 1972 r. rodził się im syn Zbigniew, który później zmarł 3 sierpnia 2002 r. Stanisław





Sypniewski od 1970 do 1977 r. pracował jako sztygar zmianowy w Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie, a później (do 1980 r.) w Przedsiębiorstwie Geologicznym Budownictwa Wodnego „HYDROGEO” w Krakowie – na stanowisku kierownika kamieniołomu w Barwałdzie Dolnym.

Ze względów rodzinnych w roku 1977 przeprowadził się z rodziną na stałe do Kalwarii Zebrzydowskiej i zamieszkał w domu rodzinnym żony Marii przy ul. Błażkówka 13. W latach 1980 – 1983 pracował jako wychowawca internatu w Zespole Szkół Drzewnych w Kalwarii Zebrzydowskiej. Następnie, od 1983 r., jako nauczyciel fizyki (pierwszego stopnia specjalizacji zawodowej) w Szkole Podstawowej w Zespole Szkół nr 1 im. Mikołaja Zebrzydowskiego w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie w 2002 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Podczas pracy w szkole opiekował się Szkolnym Kołem Krajoznawczo-Turystycznym. Uczniowie – członkowie tego koła – podczas rajdów, wycieczek oraz konkursów krajoznawczo-turystycznych zapoznawali się z historią, kulturą oraz sztuką regionu Małopolski.

Od 1986 r. był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej, a w latach 1989 – 2009 pełnił funkcję jego prezesa. Ostatnio był prezesem honorowym Towarzystwa. W Izbie Muzealnej TPKZ prowadził prelekcje historyczne dla zwiedzających, a dla dzieci i młodzieży szkolnej lekcje tematyczne. W ramach współpracy ze szkołami, wspólnie z Centrum Kultury, zorganizował „Ligę Kulturalną Szkół”, w której prezentowano wiedzę uczniów o regionie oraz pokazywano dorobek artystyczny twórców nieprofesjonalnych. Zorganizowano wiele spotkań z młodzieżą, w formie prelekcji o kulturze lokalnej oraz lekcji muzealnych. Przeprowadzono wiele konkursów plastycznych, fotograficznych czy recytatorskich.

Od 2004 r. Stanisław Sypniewski był członkiem Zarządu Małopolskiego Związku Regionalnych Towarzystw Kultury w Krakowie, która to organizacja inspirowała i umożliwia współpracę regionalnych stowarzyszeń w odpowiednim zakresie.

Z pasją dokumentował, na taśmach VHS i płytach DVD, najważniejsze wydarzenia kulturalne w Kalwarii Zebrzydowskiej i w okolicy. Były to: Letnie Festiwale Muzyczne w sanktuarium kalwaryjskim, imprezy kulturalne, spektakle zespołów artystycznych z terenu gminy i okolic, imprezy okolicznościowe w ramach Dni Papieskich organizowanych corocznie w maju.



Współpracował z redakcją i publikował w „Gazecie Lokalnej” i „Wiadomościach Kalwaryjskich”, wydawanych w latach 1991 – 2010 przez Radę Miasta Kalwarii Zebrzydowskiej. Był współtwórcą i członkiem zespołu redakcyjnego „Kalwarianin”, czyli czasopisma społeczno-kulturalnego, wydawanego od 2007 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej.

Za swoje społeczne zaangażowanie został wyróżniony i odznaczony:

- Srebrną Regionalną Odznaką ZW PTTK w Bielsku-Białej (1990 r.),
- Nagrodą Ministra Edukacji Narodowej i Sportu (2002 r.),
- Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2002 r.),
- Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2008 r.),
- Medalem im. Aleksandra Patkowskiego, przyznany za zasługi dla idei regionalizmu (2014 r.),
- Srebrnym Krzyżem Zasługi, przyznany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę, w 40. rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej (2019 r.).

Zmarł nagle 11 lutego 2021 r., a został pochowany 20 lutego na cmentarzu parafialnym w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Niech spoczywa w spokoju wiecznym. Cześć Jego pamięci!

**Krystyna Duda**

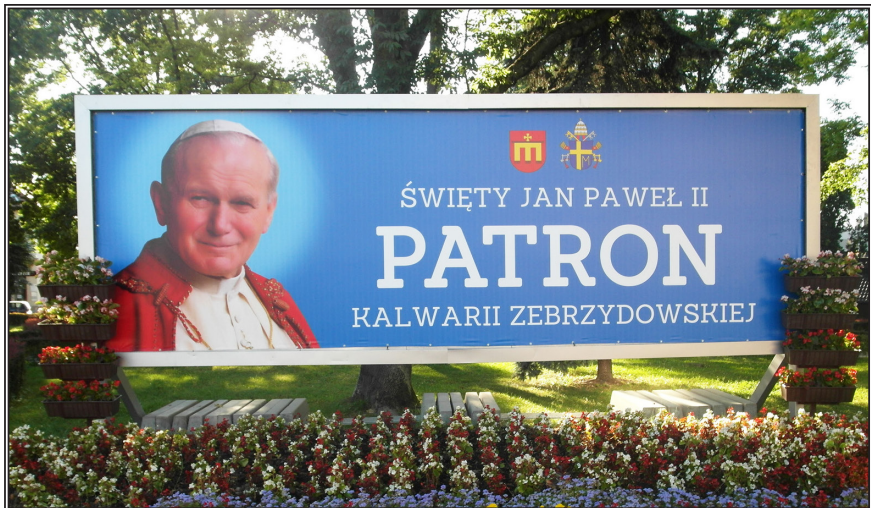


KALENDARIUM

## KALWARIA ZEBRZYDOWSKA KALENDARIUM (14)

**2020 r.**

– **22 października** w kościele parafialnym św. Józefa odprawiona została uroczysta Msza św. dziękczynna, za dar patronatu Wielkiego Papieża, św. Jana Pawła II, nad naszym miastem. Mszy św. przewodniczył kustosz kalwaryjskiego klasztoru o. dr Konrad Cholewa, a udział w niej wzięli przedstawiciele władz miasta na czele z burmistrzem dr. hab. Augustynem Ormantym, radni wojewódzcy, powiatowi i miejscy, sołtysi i przewodniczący zarządów osiedli oraz reprezentanci wielu lokalnych instytucji. Po zakończonej celebrze zostały złożone kwiaty pod pomnikiem św. Jana Pawła II, na placu przed kościółkiem. Na koniec, z oczywistych względów, odśpiewano „Barkę”. Wszyscy obecni otrzymali okolicznościowy



Papież Patronem Kalwarii

fot. Krystyna Duda



numizmat z wizerunkiem Patrona, wydany przez naszych włodarzy. Uroczystości odbyły się zgodnie z obostrzeniami związanymi z pandemią COVID-19. /<sup>UM</sup>

– **24 października** cała Polska została objęta obostrzeniami czerwonej strefy. Wśród zmian znalazły się: zajęcia zdalne w klasach 4-8 szkół podstawowych, obowiązek przemieszczania się osób poniżej 16. roku życia pod opieką rodzica lub opiekuna, a także ograniczenia w funkcjonowaniu lokali gastronomicznych, sanatoriów oraz w organizowaniu imprez, spotkań i zgromadzeń. /<sup>MZ</sup>

– w tym samym dniu odbyło się sympozjum naukowe pt. „Mikołaj Zebrzydowski (1553-1620), palatinus et capitaneus Cracoviensis, fundator et defensor Ecclesiae, w czterechsetną rocznicę śmierci”. Z uwagi na sytuację epidemiczną, spotkanie odbyło się w formie online. Od strony logistycznej i merytorycznej sesję zorganizował oraz poprowadził o. dr hab. Aleksander Sitnik OFM. Jej organizatorami były następujące miejscowe instytucje: klasztor oo. Bernardynów i Wyższe Seminarium Duchowne, Urząd Miasta w Kalwarii Zebrzydowskiej, Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie – oddział kalwaryjski. Wygłoszone referaty zostały opublikowane w formie książkowej. /<sup>UM</sup>

– **w październiku** OSP w Kalwarii Zebrzydowskiej obchodziła 140-lecie założenia jednostki. Miała być wielka uroczystość, jednak plany pokrzyżowała obecna sytuacja epidemiologiczna. W roku jubileuszowym samorząd kalwaryjski dotrzymał obietnicy i strażacy otrzymali nowy wóz bojowy. /<sup>UM</sup>

– **31 października** cmentarze zostały zamknięte na trzy dni. /<sup>MZ</sup>

– **7 listopada** zmarł Roman Pasternak – długoletni lekarz pediatra kalwaryjskiego Ośrodka Zdrowia. Śp. doktor spoczął na tutejszym cmentarzu parafialnym. /<sup>WK</sup>

– **od 9 listopada** klasy 1-3 szkół podstawowych przeszły na naukę zdalną. Wszyscy uczniowie i studenci uczą się w domu do 29 listopada. Placówki kultury (kina, muzea, biblioteki itd.) są niedostępne dla publiczności. Zmniejszono także limit osób przebywających w sklepach oraz kościołach. Ograniczono działalność galerii handlowych. Hotele są dostępne tylko dla gości podróżujących służbowo. Cała Polska jest wciąż w czerwonej strefie, a dotychczasowe środki bezpieczeństwa nadal obowiązują. /<sup>MZ</sup>



2021 r.

- **6 lutego** ks. Robert Chrzęszcz – misjonarz pracujący do niedawna w Rio de Janeiro, przyjął sakrę biskupią w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie. Uroczystość transmitowana była przez TVP. Nowo mianowany biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej odprawił 14 lutego Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii św. Józefa w Kalwarii Zebrzydowskiej./<sup>WK</sup>
- **11 lutego**, w Światowy Dzień Chorego, oddano do użytku i poświęcono Środowiskowy Dom Samopomocy w Kalwarii (tuż obok Ośrodka Zdrowia). Placówka powstała dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, które na ten cel przeznaczyło ponad 2 mln zł z programu „Za życiem”. Do powstania ŚDS przyczyniło się wielu ludzi dobrego serca, każdy z nich dołożył swoje przysłówiowe cegiełki, jednak wsparcie wiceministra Stanisława Szweda stanowiło najmocniejszy „fundament”./<sup>UM</sup>
- **17 lutego** zmarł mgr inż. Stanisław Sypniewski – były prezes Towarzystwa Przyjaciół Kalwarii Zebrzydowskiej, emerytowany nauczyciel. Został pochowany na cmentarzu kalwaryjskim./<sup>TPKZ</sup>
- **2 kwietnia** miała miejsce telewizyjna premiera filmu „Polska Jerozolima”. Dokument można było zobaczyć w TVP Historia. Film powstał na podstawie scenariusza Mirosława Krzyszkowskiego i Joanny Zająć, którzy także reżyserowali to dzieło./<sup>KB</sup>
- **4 maja** uruchomiono w Kalwarii dodatkowy Punkt Szczepień Powszechnych (przeciw Covid-19), zlokalizowany w hali sportowej Zespołu Szkół nr 1./<sup>UM</sup>
- dokonano odbioru znacznej inwestycji drogowej w Zebrzydowicach. Na „stronie proboszczowej” odnowiono i unowocześniono drogę na odcinku 740 metrów. Koszt inwestycji wyniósł ponad 1,5 mln zł./<sup>UM</sup>
- **10 maja** otwarto nową aptekę HYGIEIA, mieszczącą się obok Biedronki, przy ul. Krakowskiej 18A. Właściciel apteki zapewnił władze miasta o gotowości do pracy także w nocy i w dni świąteczne. (Miało to być rozwiązaniem problemu dokuczliwego dla kalwarian, którzy ostatnimi laty byli zmuszeni do korzystania z aptek wadowickich)./<sup>WK</sup>
- **17 czerwca** wydano monografię „Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620. Szkic biograficzny” (red. T. Graff, B. Wołyniec, s. E. E. Wróbel)



oraz wykonano kopię medalu Mikołaja Zebrzydowskiego, z 1610 r. – wybito łącznie 480 szt. medalu: 450 mosiężnych i 30 srebrnych. /<sup>UM</sup>

– **25 czerwca** odbyła się promocja książki „Stanisław Opyrchał – poeta kalwaryjski”, wydanej staraniem Stowarzyszenia NIEZALEŻNI Kalwaria. Zagajenie wygłosił prezes Zbigniew Kochan, a komentarz odredakcyjny Monika Rausz. /<sup>WK</sup>

– **28 lipca** na kalwaryjskim rynku, obok pomnika Wojewody, zamontowano makietę przedstawiającą XVII-wieczne Dróżki wraz z dobrami Zebrzydowskich. Prace zostały wykonane pod nadzorem prof. Karola Badyny – autora i wykonawcy tych projektów. Powstały one z inicjatywy i staraniem Stowarzyszenia NIEZALEŻNI Kalwaria. /<sup>WK</sup>

– **30 lipca** w Starym Kinie, o godz. 17.00, odbyła się promocja drugiego, poszerzonego wydania książki pt. „Historia Kalwarii Zebrzydowskiej oczami Kazimierza Wiśniaka widziana i Jego ręką narysowana”. W promocji uczestniczyli m.in.: artysta krakowski – autor rysunków, autorka jego biografii, prof. Zofia Ratajczak, oraz prof. Karol Badyna. Spotkanie prowadził sam redaktor wydania Andrzej Bucki, zaś fragmenty dzieła czytał aktor Rafał Gralewski. /<sup>WK</sup>

– w domu rodzinnym w Kalwarii zmarł ks. prałat Kazimierz Moskała, wieloletni wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Uroczystości pogrzebowe odprawiono w kościele parafialnym pw. św. Józefa, po czym zmarły został pochowany na tutejszym cmentarzu. /<sup>WK</sup>

– **6 sierpnia** tuż przy kalwaryjskiej farze odbył się plenerowy wernisaż wystawy spiżowych rzeźb prof. Karola Badyny. Krakowski artysta pokazał w sumie 7 dzieł: „Pietę-poziom” oraz popiersia św. Jana Pawła II, kard. S. Wyszyńskiego, Cz. Miłosza, Z. Herberta, J. Turowicza i W. Kilara. Wystawę zorganizowało stowarzyszenie NIEZALEŻNI Kalwaria; miała trwać do 14 października br. /<sup>R</sup>

– **8 sierpnia**, w niedzielne popołudnie, na krużgankach tutejszego klasztoru bernardynów, zainaugurowano wystawę czarno-białych fotografii Artura Brockiego pt. „Calvaria Mystica”. *Leitmotivem* wszystkich zdjęć były oczywiście kościoły i kaplice zespołu pasyjno-maryjnego naszego sanktuarium. /<sup>R</sup>

– **6 września** dokonano zmiany nazwy ul. Rzeźnianej w Kalwarii, na ulicę kard. Mariana Jaworskiego. Inicjatorem nadania takiego imienia ulicy był radny Marcin Zadora. Rada Miejska jednogłośnie



poparła tę inicjatywę, podejmując stosowną uchwałę./UM

– **19 września** na budynku „Kalwarianki” dokonano uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy, poświęconej zasłużonemu dla miasta i gminy Władysławowi Niemczynowskiemu, założycielowi miejscowego gniazda „Sokoła” oraz wielkiemu społecznikowi. Równocześnie dokonano zmiany nazwy części ulicy Broniewskiego na Władysława Niemczynowskiego. /<sup>UM</sup>

– **23 września** w Szkole Podstawowej w Barwałdzie Górnym zakończono prace związane z przebudową i oddano do użytku nowy oddział przedszkolny. /<sup>UM</sup>

– **28 września** OSP w Przytkowicach otrzymała nowy, ciężki wóz ratowniczo-gaśniczy marki Scania, jego koszt to 1 mln 123 tys. zł. /<sup>UM</sup>

– **15 października** na frontonie kalwaryjskiego liceum (obok drzwi wejściowych) uroczyście odsłonięto tablicę pamiątkową dla uczczenia Czesławy i Aleksego Siemionowów oraz Stanisława Raciborskiego, czyli nauczycieli wielce zasłużonych dla lokalnego szkolnictwa. Tablica powstała z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów i Sympatyków LO im. M. Kopernika w Kalwarii Zebrzydowskiej, zaprojektował ją i wykonał prof. Karol Badyňa. (Szkoda, że utrwalono niepoprawną formę nazwiska nauczycielskiego małżeństwa). A poświęcili ją: ks. proboszcz Wiesław Cygan i księża absolwenci LO Antoni Płaczek i Stanisław Janicki. Nie zabrakło przedstawicieli władz powiatowych (m. in. starosta Eugeniusz Kurdas i wicestarosta Beata Smolec), władz samorządowych (burmistrz Augustyn Ormanty), władz szkolnych (dyrektor Piotr Janusiewicz). W uroczystości wzięła udział również córka pp. Siemionowów Teresa Caban. /<sup>R</sup>

opracowała **Krystyna Duda**

#### **Przypisy:**

WK – wg publikacji w „Wiadomościach Kalwaryjskich”

UM – wg sprawozdania Urzędu Miasta

TKPZ – z kroniki TPKZ

IUM – wg Informatora Urzędu Miasta

KB – wg gazety „Kronika Beskidzka”

MZ – Ministerstwo Zdrowia

R – dopisek redakcji



## WIERSZE

# RYSZARD KOWRYGO

### LANCKOROŃSKA GÓRA

Zapadłaś jak kamień w studnię,  
niesforna myśl w pamięci,  
pierwsze spotkanie z tajemnicą.

Niepostrzeżenie zamieszkałaś w mej jaźni.  
Spadłaś jak jastrząb, jak sen na zdrożonego  
pielgrzymia na Kalwaryjskich Drózkach.

Wryłaś nie gojące znamię pod  
powiekami przybysza. Patrzę spod  
Nowej Jerozolimy Ojców Bernardynów.

Jesteś wulkanem krajobrazu,  
śmiałym wspomnieniem przeszłości,  
świadkiem tego, co zapisane w przyszłości.

Twój ciemny garb – ciężarem?  
Od Golgoty usłyszałem:  
„Jedni drugich brzemiona noście”.

Wspomnienia rozptywiają się  
jak mgła u poranku.  
Słowa tego nie wyrażą.





Ruiny zamku płaczą,  
wyciągają kikuty swej chwały,  
do Konfederatów Barskich.

Czas mija jak piasek w klepsydrze.  
W niebyt odchodzą legendy,  
zaśpiewał las w Alei Cichych Szeptów.

Gliwice, dnia 30.01.2014 r.

#### LAS GROBY

Czas uciekł do przodu,  
lata i wieki minęły,  
kwitnący maj roku 1771  
zapadł jak w studnię bez dna.  
Pamięć ludzka trwa  
w Lanckoronie i interiorze,  
bo tak jest stworzony człowiek i świat.  
Szermierze wolności, nie bacząc  
na szubienice stojące w Warszawie,  
na modlitwę: „Od zamętu i wojny...”,  
powstali z klęczek mówiąc nie,  
orężem myśli i czynów,  
zaborcom od knuta, Moskałom.

Śmierć długo Was nie szukała,  
Konfederaci Barscy,  
ostatni rycerze-straceńcy  
Wolnej Rzeczypospolitej i Maryi,  
umieraliście z okrzykiem bojowym:  
„Jezus! Maria! Józef!”  
Któż to dzisiaj pamięta?



Legliście w szczerym polu,  
a las do Was przyszedł,  
otoczył koroną i żywym różańcem.  
Święty Michał Archanioł  
oraz duch Wojciecha Kurdziela z Kalwarii,  
stanęli w Kapliczce przy Leśnej Mogile,  
na wiecznej warcie.

Korzenie drzew oplotły pamięć  
I Wasze kości czułym ciepłem,  
czekają, pytając o koniec świata.  
U poranku i zmierzchu,  
gdy Św. Michał Archanioł zmorzony  
i utrudzony, śpi stojąc,  
wolny ptak zaśpiewa:  
jeszcze Polska trwa,  
póki my i ci co po nas w Was.

Gliwice, dnia 08.10.2015 r.

## KRZYŻ KONFEDERATÓW

Na Dziale Paleckim pod Lanckoroną,  
w cichości miejsca zagubionego w pamięci,  
wymazanego gumką jak w palimpseście  
z ludzkich słów i głów, stoi krzyż,  
bo ktoś nie zapomniał do końca.

Ukołysany muzyką polnych skrzypów  
i wysokich, nie koszonych od lat traw,  
od którego ludzkie oczy się odwróciły,  
wśród wiatrów błędzących na zatracenie,  
takich jak Oni, co szli w paszczę Suworowa,



moskiewskiego lwa, w maju 1771 roku.  
Zagajnik, który wyparł pola z zagonów ról,  
przysłonił to, co czeluść ziemi ukryła w sobie.  
Przygarniając do siebie, jak dobra matka,  
ciała i kości tych, co uważali, że chcieć to  
móc, a wolność krzyżami się mierzy.

Padliście, spóźnieni w czasie  
polscy rycerze – Konfederaci Barscy.  
Zakłuci bagnetami rosyjskich żołdatów,  
gdy uciekaliście jak zające  
po przegranej bitwie w Lesie Groby.

Krzyż Wam postawiony i poświęcony,  
wpatrzony w Zamek na Lanckorońskiej Górze,  
tam gdzie szukaliście schronienia,  
uciekając przed tym, co zajrzało w oczy,  
umieraliście, wypatrując daremnie łaski.

Zamiast cierniowej korony  
przyozdobiony szturmówkami bojowymi,  
gdzie biel w szarość a czerwień w nicość  
się przemieniły,  
łopotały na wietrze wołając o pamięć.  
Odpowiedziała im cisza żyjących,  
bo to cmentarz właśnie.

Gliwice, dnia 07.09.2015 r.



## KAPLICZKA ŚW. ANNY

Zatrzymałaś się w połowie drogi  
do krzyży Konfederatów Barskich  
ukrytych na Dziale Paleckim,  
dokąd zmierzałem w czerwcowy poranek  
prowadzony pewną ręką cicerona.

Dlaczego święta Anno Samotrzecia,  
Babko Jezusa Chrystusa z dalekiej Judei,  
zamieszkałaś w kapliczce w Lanckoronie,  
choć Twe ciało pochowano w Dolinie Jozafata  
w świętym mieście Jeruzalem?

Pochyliłaś się i zapłakałaś na losem  
Rzeczypospolitej Obojga Narodów,  
doznającej hańby, upokorzenia i przemocy,  
od sąsiadów Moskali, szykujących się  
do pierwszego upodlenia Polski.

Zaświtała jutrzeńka nadziei,  
Polacy powstali z kolan,  
Konfederaci Barscy wyszli w pole.  
Szczęk broni i zapach prochu wzywał do czynu.  
Nie wszyscy, co powstali, sprostali chwili.

Pamiętnego dnia 23 maja 1771 anno Domini,  
gdy wiosna buchała radosnym nastrojem,  
swe życie oddali oficerowie Konfederacji:  
Kajetan Sapieha i Antoni Orzeszko,  
w czasie drugiej bitwy z Moskalami pod Lanckoroną.

Zginęli z rąk swoich żołnierzy,  
gdy stanęli na drodze uciekinierów z pola bitwy,



którym strach i podszept złego  
nakazał zabić, aby zachować życie  
naznaczone infamią nie mężczyzny – uciekiniera!

Święta Anno zamieszkała w kapliczce,  
Gospodyni miejsca, gdzie brat podniósł  
zbrodniczą rękę na brata,  
stanęłaś na straży, gdzie padli i nie wstali  
oficerowie wierni Wolnej Polsce.

Gliwice, dnia 06.08.2015 r.

**Ryszard Kowrygo** (r. 1954) – absolwent prawa UŚ, pracował jako Powiatowy Rzecznik Konsumenta, obecnie na emeryturze. Stały współpracownik „Radostowej”. Swoje teksty publikował m.in. w „Przeglądzie Lokalnym”, „Intuicjach”, „Nihil Novi”, „Kurierze Lancorońskim”, „Kalwariarzu”. Mieszka w Gliwicach.



## MARIA BALCER

### DRÓŻKI

Kiedyś myślałeś, że to takie proste:  
wybrać się na Kalwarię i odprawić dróżki  
szybko – to trochę jakby sprintem przebiec życie,  
nie patrząc, co po drodze i nie wiedząc, po co.

Dziś wiesz, że małe Dróżki to jest wielka Droga,  
anielski uśmiech z mostu – wieczny, bo z kamienia,  
że w leśnej ciszy (choć rozświergotanej)  
niespodziewanie bliżej do siebie i Boga...

To nic, że dzięcioł stuka, myląc ci rytm kroków,  
kos śpiewa swoje Ave ciut wyżej od ciebie,  
dzikie gołębie płaczą paciorki różańca;  
przecież tu wszystko można zaczynać od nowa...

### KAPLICZKA

Przy rozwidleniu dróg  
wyniosłe  
stuletnie lipy  
odwieczne strażniczki  
Pani W Błękitnej Szacie  
Ona  
złożywszy ręce  
zamyślona  
spogląda na horyzont  
z uśmiechem słucha  
majowych pieśni



## OBRAZEK

Pan zawsze nazywał ojca Janem  
dobry był człowiek  
ojciec nie czytał kiepsko pisał  
pięknie opowiadał wiele pamiętał

ten obrazek Matki Boskiej  
namalowała młoda dziewczeczka  
siedemdziesiąt lat temu  
albo jednak dawniej  
zdolna była pewnie wesoła  
taka ładna na zdjęciach  
patrzyła na dolinę Wisły  
piękne miasto na horyzoncie  
błądziła po wielkim parku  
skąd widać szczyty gór  
nie mogła wiedzieć  
że przyjdzie więcej złych  
niż dobrych chwil  
zdjęcia zostaną u obcych ludzi

pan lubił pracowitego dobrego ojca

ładny obrazek  
wymieniliśmy ramę  
w starym domu były korniki  
jak ten czas płynie



## WISIENKA

Człowiek jak kula doskonały  
czy jak przecinek – całkiem cienki,  
wciąż z siebie niezadowolony;  
choć dostał tort – pragnie wisienki...

I nawet jeśli ją otrzymał,  
to krzywym okiem nań spoziera,  
bo jeśli ma już tort z wisienką,  
do czego może dążyć teraz?

Więc – taki wiecznie gderający –  
za szczęściem zerka w prawo, w lewo  
i, chcąc być bardziej doskonały,  
nowe – wiśniowe – sadzi drzewo...

## TAK JAK FRANCESCO

A może trzeba zdjąć  
jak cenny płaszcz  
wszelki nadmiar  
od żądź ciężki

od niecnych pragnień  
i małych bolesnych zazdrości  
wysupłać wolne serce  
i nieść je na dłoni

zdjąć z oczu złote łuski  
czarne albo gwiazdorskie okulary  
i zobaczyć świat  
pod październikowym niebem

z Bratem Wiatrem śpiewać  
Pochwałę Stworzenia?





## ODWIEDZINY

Klonowym złotem wiatr ozdobił  
jeszcze zielone wierzby włosy,  
ogród objęły we władanie  
wyniosłe astry, pyszne wrzosa.

Świat leniwieje mgłą okryty,  
jak bury kot entuzjazm drzemie,  
brzozy złotymi płaczą łzami;  
Październik znów odwiedza Ziemię.

## DOROSŁY

Maluje się starawa zieleń  
w modne kolory, mgłą nawilża,  
słońce zmniejszyło ogrzewanie,  
puchowa kołdra coraz miłsza...

Ptakom się skończył repertuar,  
kłótni ich już nie słyszeć co krok,  
bo gniazda dawno stoją puste...  
Znowu nam dorósł kolejny rok...

## ANIOŁ W LANCKORONIE

Na kamiennych schodach przed kościołem  
usiadł Anioł i szepnął: „O, rety!  
Jakże jestem niezmiernie zmęczony!”  
(Był on Stróżem pewnego poety...)



I zapatrzył się gdzieś na horyzont,  
od zachwytu widokiem – oniemiał...  
Bóg przemawia czasem do poety,  
do Anioła – przemówiła Ziemia.

I od chwili tej w sercu anielskim  
obudziło się takie kochanie,  
że zostałyby tutaj na zawsze,  
gdyby nie – nad poetą – czuwanie.

Opowiedział wnet braciom - Aniołom  
o tym swoim uczuciu niezmiennym,  
o Kalwarii, gdzie Matka Anielska  
i Anioły na moście kamiennym,

o miasteczku, gdzie czas się zatrzymał,  
chwile dłuższe i lepsze się zdają;  
nikt się odtąd Aniołom nie dziwi,  
że często w Lanckoronie bywają.

**Maria Balcer** (ur. w 1967 r.) – mieszkanka Przytkowic „od zawsze”. Absolwentka Filologii Polskiej UJ, od 30 lat jest nauczycielką języka polskiego w szkole podstawowej. Próbki poetyckie podejmowała już w czasach licealnych, pisząc „do szuflady”. Swoje „dorosłe pisanie” rozpoczęła od współpracy ze szkolnym zespołem Przytkowianie oraz zespołem regionalnym Sami Swoi. Uprawia poezję i prozę. Wydała tomik wierszy „Taki rok” oraz trafiła do almanachu polskiej poezji religijnej „A Duch wieje, kędy chce” (Lublin 2021).



RECENZJE

HERBERT OLESCHKO

## SZKIC DO PORTRETU MAGNATA

Do niedawna za najbardziej godną polecenia i obiektywną biografię założyciela pierwszej „polskiej Jeruzalem” uznawana była popularnonaukowa i 27 stron licząca książeczka Augustyna Ormantego<sup>1</sup>. Od połowy 2020 r. szczęśliwie posiadamy solidną i wypełniającą wieloletnią lukę monografię naukową Tomasza Graffa, Bartłomieja Wołyńca i s. Elżbiety Eleny Wróbel CSFN, historyków związanych z Uniwersytetem Jana Pawła II w Krakowie<sup>2</sup>. Dzieło to napisane przez rzetelnych profesjonalistów, ze staranną kwerendą źródłową w archiwach i bibliotekach, odtwarza pedantycznie i wielowymiarowo postać znanego możnowładcy, tak bardzo zasłużonego dla Kościoła i Kalwarii Zebrzydowskiej. *De facto* to pierwsze takie kompleksowe zamierzenie w historiografii polskiej. Zrealizowanie tego projektu wydawniczego wiąże się z okrągłą rocznicą śmierci Mikołaja Zebrzydowskiego (od roku 1620 minęło dokładnie 400 lat) i za inicjatywę takiego sposobu uczczenia jubileuszu należą się gorące podziękowania władzom Urzędu Miasta Kalwarii Zebrzydowskiej.

Już we wstępie mamy przedstawiony stan badań oraz ocenę dokonań Zebrzydowskiego przez historyków ostatnich trzech wieków. W kolejnych rozdziałach skrupulatnie przedstawiono wszystkie niezbędne elementy, pozwalające jak najlepiej zrekonstruować prawdę historyczną o tej skomplikowanej i (jak chcą niektórzy) barwnej postaci<sup>3</sup>. Śledzimy więc kolejno genealogię rodu Zebrzydowskich i zarys dziejów potomków wojewody krakowskiego, jego młodość i solidną edukację w kolegium jezuickim, błyskotliwe początki kariery wojskowej oraz politycznej u boku króla Stefana Batorego, jego bliski związek z hetmanem i kanclerzem koronnym Janem Zamoyskim, kolejne etapy potępionego przez

<sup>1</sup> Augustyn Ormanty, *Wybrane epizody z życia i działalności Mikołaja Zebrzydowskiego (1553-1620)*, Wydawnictwo Calvarianum, Kraków 2003.

<sup>2</sup> Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyńiec, s. Elżbieta Elena Wróbel CSFN, Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620. *Szkic biograficzny*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2020.

<sup>3</sup> Dla mnie postać Zebrzydowskiego pozostaje w pierwszej kolejności na wskrosz dramatyczna i niezwykle skomplikowana psychologicznie. Barwności tu tyle, co szczypta soli, i wynika raczej z kolorytu epoki niż z osobistej fantazji.



historiografię polską rokoszu sandomierskiego, wspieranie tudzież fundowanie klasztorów, kościołów i obiektów użyteczności publicznej, dzieło życia Mikołaja – fundacja kalwaryjska, dalej bezprecedensowe przedsięwzięcie duchowe, jakim bez wątpienia jest Bractwo Żołnierskie Świętego Michała Archanioła.

Wszystko to starannie opatrzone zostało aneksami źródłowymi (dokumenty i korespondencja, listy dedykacyjne i okolicznościowa poezja panegiryczno-satyryczna, stemmaty herbowe, legendy, portrety i bogata ikonografia). Autorzy w mojej ocenie obiektywnie i bezstronnie odtworzyli sylwetkę Zebrzydowskiego, acz sami nie stronili i nie uchylali się od przedstawienia własnej oceny i sympatii. Tej drugiej najwięcej odnajdziemy w partiach napisanych przez s. Elżbietę E. Wróbel, najsurowszy (co nie znaczy krzywdzący lub niesprawiedliwy) jest Tomasz Graff, ale też to jemu przypadł najtrudniejszy i najciemniejszy rokoszowy rozdział w biografii dumnego magnata. Może w ostatniej części książki za bardzo została wyeksponowana poezja nieco zapomnianego już XX-wiecznego poety Jerzego Harasymowicza, z niebywałą furią i bez opamiętania łożącego Rokoszanina, a pominięto twórczość znaczącego barokowego poety Kaspra Miaskowskiego (w jego *Zbiorze rytmów* dużo miejsca zajmuje wojewoda krakowski, a inne dzieło tego poety *Na Kalwaryją Mikołaja Zebrzydowskiego* do dziś nie straciło aktualności, o czym świadczy wznowienie w 2002 r. przez Instytut Wydawniczy PAX). Zabrakło także wzmianki o powieści Ryszarda Zielińskiego *Rokosz* (1979), a przecież z punktu widzenia recepcji postaci krakowskiego wojewody to dzieło znaczące. Z kolei w rozdziale poświęconym ikonografii brakuje informacji o *Kazaniu Skargi* Jana Matejki, a przecież na tym obrazie został uwieczniony nasz magnat. Swoją drogą uwieczniona przez malarza sytuacja nigdy nie miała miejsca, o czym Matejko nie wiedział, ale mimo to obraz ten jest nie do przecenienia jako symbol krzewienia uczuć patriotycznych w dobie niewoli narodowej. Pominięto też znaczący cykl poematów *Kalwarya Zebrzydowska w obrazach / przez Podolanę*, a to przecież kalwaryjska klasyka<sup>4</sup>.

Są to drobne braki i pominięcia (a zapewne niejeden wytknąłby jeszcze kolejne<sup>5</sup>), które w mojej ocenie niweluje pozytywny ogląd całości książki.

<sup>4</sup> Pierwsze wydanie nakładem Redakcji „Dzwonka” Trzeciego Zakonu, Kraków 1887, reprint w 2018 r. dzięki inicjatywie Stowarzyszenia Niezależni Kalwaria.

<sup>5</sup> Na przykład w ówczesnej świadomości potocznej krążyła absurdalna legenda, jakoby rozgniewany rokoszem i bratobójczą walką Pan Bóg postanowił zniszczyć Polskę i dopiero uproszony przez Matkę Bożą oraz aniołów i świętych zaniechał swego zamiaru. Podobnych rewelacji związanych z M. Zebrzydowskim jest bez liku i nie sposób (a nawet nie ma sensu) ich wszystkich przytaczać.



Autorom należą się serdeczne i szczerze podziękowania za uściślenie wielu nieznanych faktów oraz okoliczności z życia Zebrzydowskiego, a szczególnie za to, że nie stworzyli tylko „suchej” monografii naukowej przeznaczonej dla zawodowców, ale wyszli ku szerszemu gremium czytelniczemu. To komplement, bo niewątpliwie sztuką jest, nie tracąc niczego pod względem merytorycznym, uczynić przekaz atrakcyjniejszym i poszerzyć jego promieniowanie. A dla zacnej i od wielu lat tak bliskiej mi Księgarni Akademickiej należy się wielkie uznanie za dołożenie starań, aby wydanie było nienaganne edytorsko i solidne od strony drukarskiej, szczególnie introligatorskiej – oprawa jak za dawnych czasów bywało.

\* \* \*

Zebrzydowski pozostaje mi bliski jak mało kto, a dzieło jego życia – Kalwarię – kocham całym sercem od zawsze. Jedni widzieli w Mikołaju patriotę, obrońcę wolności szlacheckiej i tradycji narodowej, orędownika Kościoła, człowieka wręcz świętego. Inni już za jego życia uważali go za dewota strojącego się na pokaz w pokutne wory, za warchoła i ciemniaka, wręcz analfabeta, za Pana pysznego i butnego, lubiącego przepych i majestat, owładniętego manią wyższości i żądzą władzy.

Czy takie skrajności mogą istnieć w obrębie jednej osoby? Zebrzydowskiego nie sposób zrozumieć bez znajomości jego epoki i konkretnych warunków historycznych. Wyłania się osobowość złożona, skomplikowana i niezwykle dramatyczna. Z jednej strony dumny i ambitny możnowładca, z drugiej pokorny, skruszony grzesznik. Z jednej strony patriota i obrońca ojczyzny, obrońca tradycyjnej wiary zagrożonej nowinkami reformatorskimi, a jednocześnie buntownik i opozycjonista wobec legalnie wybranego króla, przywódca rokoszu, który doprowadził do wojny domowej i rozlewu bratobójczej krwi (na szczęście ofiar było mało). Nasz dzisiejszy osąd z perspektywy czterech wieków jest inny. Niby mamy pełniejsze wejrzenie, ale i tak nie potrafimy do końca zrozumieć decyzji i motywacji Zebrzydowskiego, nie wtargniemy do meandrów jego psychiki. Wgląd do przytoczonych w książce, łatwiej lub trudniej dostępnych, dokumentów oraz źródeł historycznych nieco rozjaśnia cały obraz, ale wszak ten nadal pozostaje daleki od klarowności.



Jedno wydaje się pewne i na ogół zgadzają się z tym historycy, że sławetny rokosz, czyli karta najczarniejsza w jego życiu, przerósł możliwości organizacyjne i zdolności polityczne krakowskiego wojewody. Sytuacja wyrwała się spod kontroli. Cóż, zabrakło zdolności przywódczych i charyzmy Zamoyskiego. Oczywiście sam Zebrzydowski był przekonany o patriotycznych pobudkach i słuszności swych wystąpień przeciwko władzy.

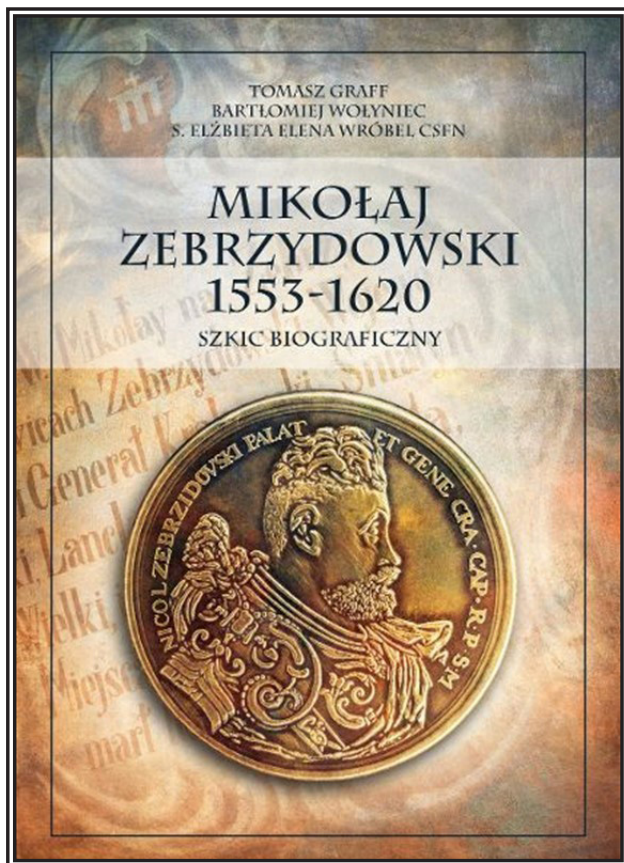
Tu pojawia się multum pytań o charakterze fundamentalnym i wybiegają one poza książkę o Zebrzydowskim, sytuując naszego magnata w rzędzie innych person ważkich dla historii polskiej i dziejów powszechnych. Pytanie podstawowe brzmi: na ile obiektywnie możemy osądzić człowieka, dysponując materiałami źródłowymi – czasem obfitymi, a czasem marnymi okruciami i strzępami informacji? Każdy z nas skrzętnie ukrywa swoje słabości i nie afszuje się wieloma czynami. W życiu potykamy się o pomyłki i zbiegi okoliczności, o przypadki i niespodzianki. Nam samym trudno czasem uzasadnić motywacje własnych czynów, wbrew rozsądkowi brniemy w ślepe uliczki pozbawione możliwości powrotu. W obliczu śmierci żałujemy wielu rzeczy, ale nie ma już możliwości wyboru innej drogi. I historyk nie rozpatruje sytuacji, jak potoczyłyby się dzieje, gdyby Hitler, dobry skądinąd malarz, został przyjęty na studia plastyczne. Nie wiemy, kiedy i w jakim stopniu Zebrzydowski uzmysłowił sobie pokłosie rokoszu, ale nie istniała już możliwość zatrzymania spraw, które wymknęły się spod kontroli. O każdym z nas zapytani przed sądem świadkowie jedni powiedzą dobrze, a inni źle. Nie warto dalej rozwijać tego wątku, a raczej dygresji filozoficznej.

Istnieje przepiękna polska tradycja mówienia o zmarłych dobrze albo nie mówienia wcale. Patrzymy na Wojewodę pozytywnie, opuszczając zasłonę milczenia na te rozdziały biografii, które i tak są rekonstrukcją faktów i psychologicznych motywacji tychże faktów. Rekonstrukcja ta została przez autorów książki wykonana solidnie i fachowo. Cieszymy się, że doczekaliśmy całkiem udanego portretu staropolskiego magnata. Zaraz, zaraz – portret to, czy może raczej szkice do portretu, bo przecież pełnej prawdy o człowieku nie zna nikt prócz Najwyższego? Ciekawe, iż w lokalnej społeczności kalwaryjskiej Mikołaj Zebrzydowski oceniany jest zdecydowanie pozytywnie, a czyż nie tu znali go najlepiej? Podobne przypadki można mnożyć, np. towarzysz Jerzy Ziętek (1901–1985), postać kontrowersyjna (generał brygady PRL, członek Komitetu



Centralnego PZPR itd.), przez Ślązaków nadal jest tak dobrze wspominany, jako znakomity wieloletni gospodarz Śląska, iż doczekał się pomnika w najpiękniejszym katowickim parku i, mimo zawirowań ostatnich dekad, nikt nie zamierza tego monumentu usuwać. Naturalnie likwidacja nie grozi świeżo postawionemu pomnikowi naszego magnata na kalwaryjskim ryneczku.

**Herbert Oleschko**



Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, s. Elżbieta Elena Wróbel CSFN „Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620. Szkic biograficzny”, Kraków 2020, ss. 258



ANDRZEJ PAWLUS

## PATER PATRIAE CZY PRODITOR PATRIAE?

Jeżeli do tej pory Mikołaj Zebrzydowski kojarzył się komuś głównie z buntownikiem występującym przeciw prawowitej władzy, to po przeczytaniu książki pt. „Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620” opinia o nim nie będzie już taka jednoznaczna. Sądzę, że właśnie zamysł spojrzenia z wielu stron na tę historyczną postać przyświecał autorom opracowania, skromnie przez nich nazwanego jedynie szkicem, a ukazującego bogaty wizerunek i złożoną osobowość magnata, żyjącego na przełomie XVI i XVII w. Nakreślony portret bohatera jest próbą zebrania faktów, jak i różnorodnych ocen, uwzględnia sądy współczesnych Zebrzydowskiemu, jak i jego potomnych. Jest pierwszą monografią Wojewody, co niewątpliwie stawia ją w rzędzie ważnych publikacji.

Ponieważ od lat jestem związany z Kalwarią Zebrzydowską, byłem ciekawy, co napisano o człowieku, któremu na rynku postawiono pomnik, natomiast w historiografii wystawiono niezbyt pochlebne, a nawet surowe, noty. Więc przeczytałem tę biografię tym chętniej, że gwarancją rzetelności i obiektywności byli dla mnie jej autorzy: dr hab. Tomasz Graff, dr Bartłomiej Wołyniec, s. dr Elżbieta Elena Wróbel CSFN, znani nie tylko w swoim środowisku historycy ze sporym dorobkiem naukowym. Sięgnąłem po ich dzieło, licząc m. in. na to, że znajdę w nim wytłumaczenie faktu hołubienia w Kalwarii skądinąd tak kontrowersyjnej postaci!

W książce, jak na monografię przystało, znajdziemy życiorys i szczegółowy opis kariery głównego bohatera – Mikołaja Zebrzydowskiego. Jawi się on nie jako człowiek pojawiający się znikąd, lecz osoba mocno zakorzeniona w tradycji szlacheckiej, ukształtowana przez swój ród. Przedstawiony jest jako osoba inteligentna, posiadająca różnorodne umiejętności, znająca swoją wartość, słowem – silna osobowość. Miał świetnych rodziców, którzy, dając mu najlepsze dostępne wówczas wykształcenie, nakreślili wybór drogi życiowej. Chociaż jego ojciec zmarł, gdy Mikołaj miał 17 lat, młody szlachcic, rzucony na głęboką wodę, świetnie sobie radził. Od razu włączył się w życie polityczne.





Był w grupie pościgowej za uciekającym królem Henrykiem Walezym, został zaufanym, wręcz ulubieńcem Stefana Batorego, uczestniczył we wszystkich jego kampaniach wojennych (tłumił bunt gdańszczan, brał udział w wyprawach połockiej i wielkołuцьkiej). Obracał się wśród wybitnych i wpływowych wówczas ludzi: Stefana Żółkiewskiego czy Jana Zamojskiego. W sporze o koronę między Maksymilianem III Habsburgiem a Zygmuntem III Wazą jednoznacznie opowiedział się po stronie tego drugiego, który dzięki poparciu możnych zasiadł na tronie. W tym posłuszeństwie królowi nie był jednak ślepy i bezkrytyczny, i tu dotykamy źródła jego buntu (rokoszu).

Dzisiaj, z perspektywy 400 lat, można już jednoznacznie ocenić tragiczne konsekwencje tego buntu, nazywając rokosz szkodliwym dla Rzeczypospolitej. Tak też robią autorzy książki, nie bronią Zebrzydowskiego, współtwórcy zbrojnego wystąpienia przeciwko królowi, nie usprawiedliwiają, wskazują jedynie na ogólne tło epoki i panujące ówczesne obyczaje jako możliwą przyczynę błędnych decyzji. Nagromadzone fakty świadczą o negatywnej postawie bohatera, co może czytelnika skłaniać ku określeniu go jako „preditor” (zdrajca), a nie „pater patriae” (ojciec Ojczyzny). Szczególnie widoczne jest to w rozdziale, w którym czytelnik znaleźć może odwołania do literatury antyrokoszwowej z XVII w. Ten obraz jest spójny z wylansowaną w obiegowej literaturze i utrwalaną w kolejnych wiekach jego „czarną legendą”. W tym miejscu pozwolę sobie na wyrażenie opinii, że tworząc wizerunek Zebrzydowskiego można było odwołać się też do innych źródeł, które pozwoliłyby szerzej spojrzeć zarówno na czyny bohatera, jak i na sposób sprawowania władzy przez króla. To pokazałoby **niedojrzałość** polityczną każdej ze stron. Ich błędy wynikły m. in. z tego, że zabrakło polityka na miarę Zamojskiego. Zebrzydowski był tylko jednym z kilku senatorów podpisujących akt konfederacji, co również pozwala inaczej **rozłożyć akcenty**, gdy dokonuje się oceny postaci. Czytelnik sam musi osądzić, czy wszystkie te poczynania to tylko wyraz dumy szlacheckiej i chęci odegrania roli politycznej, czy być może wiary w uratowanie Rzeczypospolitej.

Istotnym dopełnieniem obrazu bohatera i próbą przebicia się poza stereotyp jest wysiłek autorów na zaprezentowanie M. Zebrzydowskiego jako mecenasa w szerokim znaczeniu tego słowa. Autorom świetnie udało się



przedstawić genezę powstania klasztoru kalwaryjskiego i „drózek” z towarzyszącymi im kaplicami, jak również wykazać, że ich wybudowanie nie było podyktowane ówczesną modą, ale przede wszystkim głęboką wiarą Fundatora. Nie jest to jego jedyne przedsięwzięcie. Sfinansował on również szpital dla kombatantów wojennych w Zebrzydowicach (co jak na tamte czasy było ewenementem), który, chociaż w zmienionej formie, istnieje do dzisiaj. Żywotność jego spuścizny widać głównie w postaci ruchu pielgrzymkowego trwającego w Kalwarii nieprzerwanie od 400 lat. Docenić należy także to, iż dbał on o wysoki poziom artystyczny zlecanych dzieł (zadania związane ze sztuką powierzał uznanym twórcom, każde przedsięwzięcie było przemyślane i służyło określonej celowi).

Jak osądzić Mikołaja Zebrzydowskiego – czy jest obrońcą Ojczyzny jako przywódca tragicznego buntu? Czy jest obrońcą Kościoła, jego dobrodziejem, skoro jednocześnie dla swojego interesu politycznego potrafił sprzymierzyć się z innowiercami? Na te pytania musimy już odpowiedzieć sobie sami. Autorzy dają czytelnikowi tyle informacji, że ocena taka staje się możliwa. Ja znalazłem te, które tłumaczą przywiązanie kalwarian do tej postaci i nazywanie jej dobrodziejem.

Książkę warto polecić zarówno zaawansowanym badaczom historii, jak i komuś, kto tylko doraźnie się nią interesuje. Jest ona dobrym źródłem wiedzy, o znamionach pracy naukowej napisanej tak, by trafić niemal do każdego. Pozytywnie należy ocenić również jej szatę graficzną (kolorowe, dobrej jakości fotografie). Atutem tej monografii są przytaczane, niejednokrotnie w całości, dokumenty, rzadko lub wcale jeszcze niepublikowane. Rekomendowałbym ją uczniom, jak i każdemu, kto szuka historii.

**Andrzej Pawlus**

---

Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, s. Elżbieta E. Wróbel CSFN „Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620. Szkic biograficzny”, Wyd. Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, ss. 258



MARIA BALCER

## JĘZYK PROSTY, RYMY CZĘSTOCHOWSKIE, ALE JAKAŻ SKARBNIKA!

W 2020 roku, nakładem Stowarzyszenia Niezależni Kalwaria, przy współudziale urzędu miasta, ukazał się tomik zatytułowany *Stanisław Opyrchał – poeta kalwaryjski*; w ten sposób zapoczątkowana została nowa seria wydawnicza: *Kalwaria Zebrzydowska Ludzie, Miejsca, Wydarzenia*.

Książeczka niewielka, ale stanowiąca bardzo obiecujący wstęp do wymienionej serii. Przybliża ona sylwetkę Stanisława Opyrchała (1892–1961 ?; [– w życiorysie zapomniano podać datę jego śmierci]), syna małorolnego chłopca spod Kalwarii, który, wbrew wszystkiemu, został poetą.

Wiele wsi i prowincjonalnych miasteczek ma swoich „poetów codzienności”, piewców okolicznego piękna, potrafiących „opowiadać życie” na sposób poetycki, wierszem czy piosenką. Jednak twórcza droga Stanisława Opyrchała jest, doprawdy, niezwykła. Urodzony w biedzie, kaleki, nie chodził do szkoły – uwięziony w domu, bez perspektyw – rodzice martwili się o jego przyszłość. Pracuje, zakłada rodzinę, wychodzi z analfabetyzmu, pisze.

Ogromna determinacja („bo jak się coś umie, to nigdy nie zginie”) sprawiła, że jako dorosły już mężczyzna nauczył się czytać i pisać. Czytaniu poświęcał mnóstwo czasu, żywo interesował się światem, bo jak zanotował: „zawsze warto zobaczyć cuda niewidziane”.

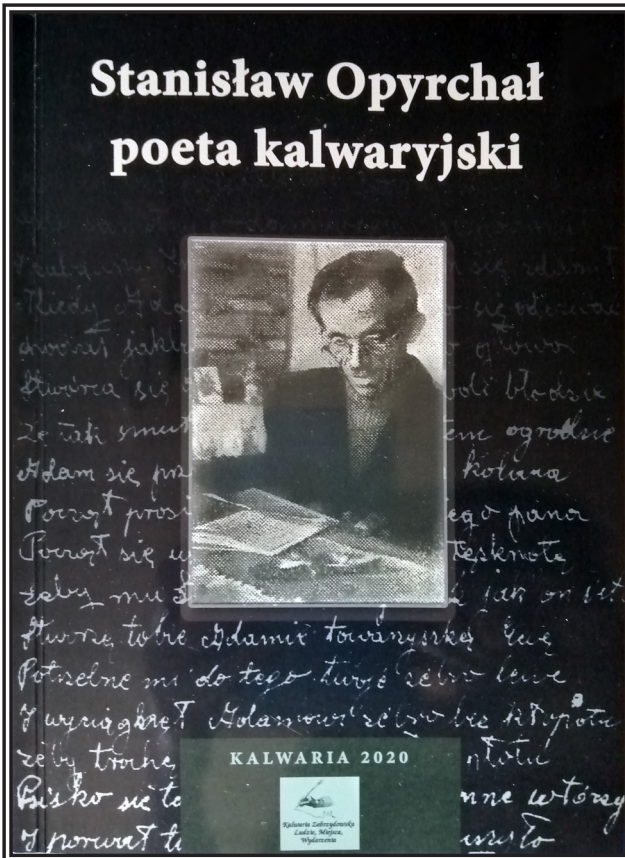
Zachowane przez rodzinę poety wiersze, które znalazły się w zbiorze, zostały napisane językiem prostym, ale są przy tym swoistym zapisem życia małopolskiej wsi i miasteczka czasów II wojny światowej i powojennych. Zapis to cenny i ciekawy, bo „malowany od wewnątrz”, emocjonalny, tworzony językiem prostym, pełnym potocznych zwrotów, ludowych naleciałości, ale i pełen odniesień do przeczytanych utworów znanych poetów (*Pośmiertne wspomnienia, Przeznaczenie*).

Opyrchał, kalwaryjski „poeta naiwny”, dziwi się światu, poszukuje, podejmuje szeroki wachlarz tematów – od pochwały socjalistycznej odbudowy, poprzez krytykę ludzkich przywar i niesprawiedliwości losu, aż po religij-



ność. Zachwyca się, złości, snuje refleksje, niekiedy bawi. „Tu mi moje życie tak słodko płynęło, że mi do tego wiersza za polot służyło” – warto sięgnąć po tomik poświęcony Stanisławowi Opyrchałowi i zobaczyć to dawne życie, bo przecież przyszłość z przeszłości się wywodzi.

**Maria Balcer**



Stanisław Opyrchał „Poeta kalwaryjski”, wydawca Stowarzyszenie NIEZALEŻNI Kalwaria, 2021, ss. 56



## SOBEK ODROWĄŻ

### DRUGIE PRZED TRZECIM?

Andrzeja Buckiego, wzorowego rzemieślnika i amatora historii lokalnej, specjalnie rekomendować nie trzeba, w Kalwarii wszyscy go dobrze znają. Jego bogata biografia może w druku zająć całą stronę, o czym przekonacie się, zaglądając do drugiego i poszerzonego wydania książki pt. „HISTORIA KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ W OBRAZACH / oczami Kazimierza Wiśniaka widziana / i Jego ręką narysowana”. W podtytule czytamy: „Redakcja i wybór tekstów Andrzej Bucki”. Wszystko jasne. Dopowiem tylko, że w ubiegłym roku pierwsze wydanie rozeszło się między ziomków jak szczególnie zajmująca plotka. Z pewnych źródeł wiem, że Autorzy główkują już nad trzecią, znów poszerzoną edycją.

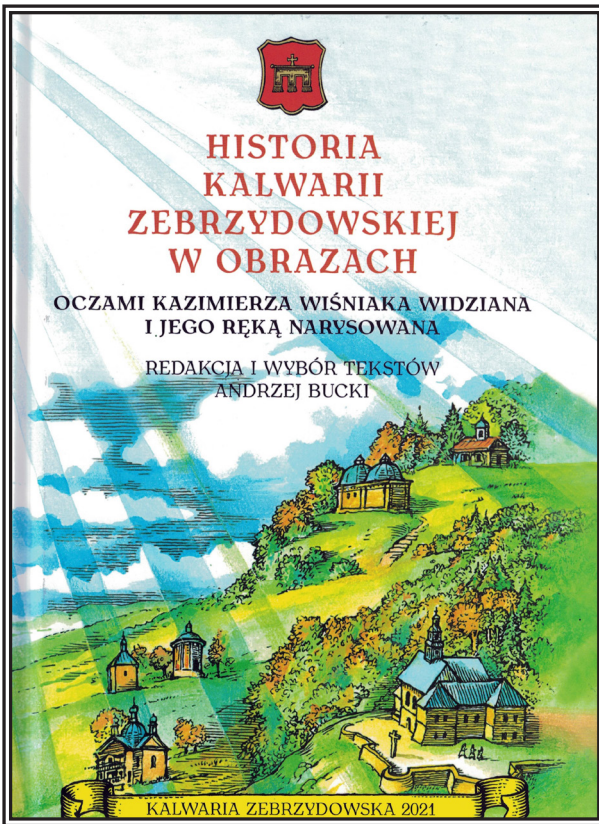
Podobno Kazimierza Wiśniaka też nie musimy przedstawiać, gdyż nasi Czytelnicy świetnie kojarzą jego nazwisko i twórczość. Z kolei nam omawiany tytuł kojarzy się ze starym zbiorem wierszy Podolanki „Kalwarya Zebrzydowska w obrazach” (1887). Zapewne stamtąd biło źródło inspiracji dla redaktora Buckiego, który czarno-białe rysunki krakowskiego artysty opatrzył krótkimi komentarzami. Większość napisał sam, resztę zapożyczył, między innymi z publikacji Antoniego Kucharczyka, Marii Sandoz, o Czesława Bogdalskiego, czy o Hieronima Wyczawskiego. Wiadomo, że głównym atutem książki pozostają stylizowane, charakterystyczne ilustracje Wiśniaka, których tu naliczyliśmy prawie setkę. Mniejsze, większe, a nawet – dwustronicowe! Całość układa się w skrótową historię miasta oraz słynnego sanktuarium, od mini-biografii Mikołaja Zebrzydowskiego aż po jego pomnik, ustawiony bodaj w 2020 r. Albo: od pomysłu na pierwszą w Polsce kalwarię do czasów najnowszych; stąd na przykład stolarska firma KOBAX i fabryka obuwia RYŁKO.

W odróżnieniu od pierwszego wydania, gdzie nie mogło zabraknąć takich postaci, jak Zebrzydowscy, Hieronim Strzała, Stanisław Paszkowski, królewicz Władysław Waza, cesarz Franz I z małżonką, czy trzej ostatni papieże, teraz



spotykamy: pustelników kalwaryjskich, pionierów stolarstwa przemysłowego – Szczepana Łojka i Władysława Niemczynowskiego, Weissów, siostrę Izabelę, czy artystę rzeźbiarza Karola Badyńę. To właśnie generuje wrażenie słusznie zamierzonej równowagi między tematyką pasyjno-maryjną a treściami *stricto* świeckimi. Nowe wydanie jest, szacując na oko, dwa razy grubsze. Tedy będzie niemałą pokusą dla szczęśliwych posiadaczy wcześniejszej wersji...

**Sobek Odrowąż**



Andrzej Bucki „Historia Kalwarii Zebrzydowskiej w obrazach...”, wydawca 3Kolory, Kalwaria Zebrzydowska 2021, ss. 122



## SPIS TREŚCI

### SŁOWO WSTĘPNE

CZAS JAK UCIEKAJĄCY LIS ..... S. 5

### SPRAWOZDANIE

ZADANIA ZREALIZOWANE W ROKU 2020 PRZEZ TOWARZYSTWO  
PRZYJACIÓŁ KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ ..... S. 6

### CIEKAWOSTKI

ROKOSZ WG ZIELIŃSKIEGO ..... S. 11

### ZAPISKI Z HISTORII

NOWY POMNIK NA STARYM MIEJSCU ..... S. 14

BRANDYSOWIE CZYLI JAK CHŁOPI STALI SIĘ PANAMI  
NA KSIĄŻĘCYCH WŁOŚCIACH ..... S. 16

### PAMIĘTAMY

STANISŁAW SYPNIEWSKI ..... S. 24

### KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

KALENDARIUM (14) ..... S. 27

### WIERSZE

RYSZARD KOWRYGO ..... S. 32

MARIA BALCER ..... S. 36

### RECENZJA

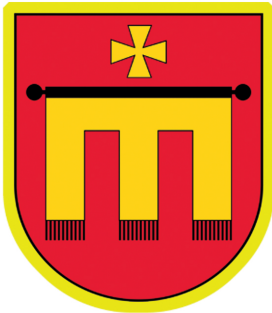
SZKIC DO PORTRETU MAGNATA ..... S. 40

PATER PATRIAE CZY PRODITOR PATRIAE? ..... S. 44

JĘZYK PROSTY, RYMY CZĘSTOCHOWSKIE, ALE JAKAŻ SKARBNICA! S. 47

DRUGIE PRZED TRZECIM? ..... S. 49

SPONSORZY:



Urząd Miasta



**Bank Spółdzielczy**  
w Kalwarii Zdrój

**RYŁKO**